IX kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi**
(nr 153)
z dnia 25 października 2022 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 153)

25 października 2022 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posła **Roberta Telusa (PiS)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację na temat sytuacji na rynku zbóż i rzepaku.

W posiedzeniu udział wzięli: **Henryk Kowalczyk** wiceprezes Rady Ministrów, minister rolnictwa i rozwoju wsi wraz ze współpracownikami, **Marcin Wroński** zastępca dyrektora generalnego Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa wraz ze współpracownikami, **Jarosław Pasztaleniec** doradca ekonomiczny w Departamencie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli, **Władysław Serafin** prezes Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych, **Mirosław Borowski** wiceprezes Krajowej Rady Izb Rolniczych wraz ze współpracownikiśem, **Bronisław Wesołowski** członek Rady Krajowej Stowarzyszenia Naukowo-Technicznego Inżynierów i Techników Przemysłu Spożywczego, **Bolesław Borysiuk** przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony" oraz **Jarosław Miściur** przedstawiciel Agrounii wraz ze współpracownikiem.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Jolanta Boratyn-Dąbkowska, Dariusz Myrcha** i **Anna Rajewska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Witam państwa posłów. Witam przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi z panem premierem Henrykiem Kowalczykiem na czele. Bardzo dziękujemy, panie premierze, że znalazł pan czas, aby uczestniczyć w posiedzeniu naszej Komisji. To jest dla nas wielki zaszczyt. Temat posiedzenia jest dosyć ważny, bo dotyczy zboża, ale naprawdę dla nas to jest zaszczyt, że pan premier osobiście bierze udział w posiedzeniu naszej Komisji.

Witamy również zastępcę dyrektora generalnego Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa, pana Marcina Wrońskiego. Witam wszystkich pracowników ministerstwa i jednostek podległych. Witam również gości, bo mamy też gości z izb rolniczych i z innych związków rolniczych.

Stwierdzam kworum.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia został państwu dostarczony i obejmuje rozpatrzenie informacji ministra rolnictwa i rozwoju wsi na temat sytuacji na rynku zbóż i rzepaku. Czy są uwagi do porządku obrad? Uwag nie słyszę, nie widzę. Stwierdzam, że porządek dzienny został przyjęty.

Przystępujemy do realizacji porządku dziennego. O zabranie głosu poproszę pana premiera Henryka Kowalczyka. Bardzo proszę.

Wiceprezes Rady Ministrów, minister rolnictwa i rozwoju wsi Henryk Kowalczyk:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Wysoka Komisjo, bardzo pokrótce postaram się omówić sytuację na rynku zbóż. Jeśli później będą pytania i dyskusja, będę się starał odpowiedzieć również na zadane pytania. Przeproszę, jeśli będę musiał opuścić posiedzenie Komisji nawet przed jego zakończeniem, ale na pewno wtedy pozostaną pracownicy z panem dyrektorem Gubą na czele.

Szanowni państwo, Polska jest jednym z największych producentów, a dokładnie trzecim producentem zbóż w Unii Europejskiej. W roku 2022 może nie były to zbiory rekordowe, ale były bardzo, bardzo przyzwoite. Na szczęście ominęła nas klęska suszy, taka jak była w roku 2018 czy w roku 2019, chociaż oczywiście pojedyncze miejsca objęte suszą się zdarzały, szczególnie na obszarach granicznych województwa wielkopolskiego, lubuskiego, dolnośląskiego czy zachodniopomorskiego.

Rynek zbóż jest ściśle powiązany z rynkiem światowym, z rynkiem unijnym. Jeśli chodzi o ceny, to oczywiście są one bardzo mocno uzależnione od cen giełdowych i tak naprawdę staramy się o to, aby ceny w Polsce nie odbiegały in minus od cen giełdowych. To jest niezwykle istotne, ponieważ też, niestety, dało się zauważyć próbę wzniecenia paniki na rynku zbóż tuż przed żniwami, oczywiście wykorzystując do tego celu rzekome zasypanie magazynów zbożowych przez zboże z Ukrainy. Na szczęście te działania nie znalazły uznania wśród rolników i nad sytuacją udało się zapanować.

Natomiast pandemia wywołała wzmożony popyt na zboża, w tym również na zboża z Polski, a wojna na Ukrainie jeszcze bardziej wzbudziła tenże popyt. Stało się tak w związku z tym, że wojna na Ukrainie spowodowała blokadę portów Morza Czarnego i de facto przez kilka miesięcy całkowitą blokadę eksportu zboża z Ukrainy. Jak wiadomo, Ukraina jest ogromnym eksporterem zboża, głównie do krajów Afryki Północnej, do krajów arabskich.

Jeśli chodzi o ceny, to w połowie października pszenica konsumpcyjna kosztowała w Polsce średnio 1592 zł, czyli o 26% więcej, niż wynosiła cena sprzed wybuchu wojny, i o 100% więcej, niż wynosiła cena jeszcze sprzed dwóch lat. Przypomnę, że taką cenę – minimum 1400 zł za tonę pszenicy – ogłaszałem jeszcze przed żniwami i rzeczywiście ta cena była oferowana szczególnie przez wszystkie zakłady zbożowe wchodzące w skład Krajowej Grupy Spożywczej. Mam na myśli Elewarr, Zamojskie Zakłady Zbożowe czy inne.

Z kolei cena kukurydzy w tym czasie wyniosła średnio 1429 zł za tonę, to też jest 30% więcej niż przed wybuchem wojny i 100% więcej niż dwa lata temu. A więc tak naprawdę bardzo wyraźnie widać, że ceny i kukurydzy, i pozostałych zbóż wzrosły bardzo znacząco w związku z wojną, ale nie tylko, bo musimy pamiętać, że jeszcze przed okresem wojennym ceny rosły. Teraz możemy ocenić, że była to rzeczywiście przyczyna i przygotowanie do wojny, bo wzrost cen nośników energii, wzrost cen nawozów, budowanie zapasów – to na rynkach światowych spowodowało wzrost cen.

Jeśli chodzi o obecną sytuację, to pozostałe zboża zostały już zebrane, trwają jeszcze żniwa kukurydziane. W tym momencie nie mamy sygnałów o tym, żeby w jakikolwiek sposób była prowadzona blokada skupu zbóż ani też żeby przez zboże ukraińskie czy z powodu zasypania magazynów zbożem ukraińskim nie było możliwości skupowych. Oczywiście jest to istotne – z danych statystycznych wynika, że i tak prawie dwa razy więcej zboża eksportujemy, niż przywozimy z Ukrainy. Stąd myślę, że to jest powód spokoju na rynku zbóż.

Polska też jest de facto samodzielnym eksporterem na rynku zboża. Jeszcze w 2020 r. wyeksportowano ponad 9 mln ton. W okresie styczeń–sierpień eksport ziarna zbóż z Polski wyniósł 5,8 mln ton i był o 6,5% większy niż w porównywalnym okresie 2021 r. Wywóz kukurydzy za to wzrósł o prawie 100%. Myślę, że to jest głównie powód tego, że był dość istotny import, czyli przywóz kukurydzy z Ukrainy, bo w przywozie zboża z Ukrainy dominowała kukurydza, a nie inne zboże.

Polska odgrywa bardzo dużą rolę w wywozie produktów rolnych z Ukrainy na rynki światowe. Wprowadzono szereg ułatwień, które mają przyspieszyć procedury przeładunku towarów przez polsko-ukraińskie przejścia graniczne, w tym również zboża. Nawet gdyby te wysiłki były jeszcze większe, to jednak mamy bariery techniczne związane z różną szerokością torów i to jest pierwsza, bardzo istotna bariera techniczna. Natomiast jeśli chodzi o transport kołowy, to przepustowość kołowych przejść granicznych też jest ograniczona, a do tego cena transportu kołowego jest znacznie wyższa, stąd przewóz zboża z Ukrainy przez Polskę jest nadal ograniczony.

Na szczęście już od kilku miesięcy trwa porozumienie pod auspicjami ONZ i Turcji oraz udostępnienie korytarzy transportu zboża przez Morze Czarne. To poniekąd uspokaja trochę sytuację na rynkach światowych i tranzyt zboża przez Polskę nie jest już tak newralgiczny jak na początku wybuchu wojny, kiedy to przez Polskę i Rumunię tak naprawdę wiodły jedyne możliwe szlaki transportu zboża z Ukrainy.

Jeśli chodzi o rynek rzepaku, to na nim też mieliśmy pewne niepokoje związane z proponowaną ustawą. Polska, Niemcy i Francja to najwięksi producenci rzepaku w Unii Europejskiej. Zbiory rzepaku w Polsce w 2022 r. ocenia się na około 3,6 mln ton, to jest około 12% więcej niż ubiegłoroczne zbiory. Produkcja rzepaku w kraju jest mniejsza

od zapotrzebowania rynku wewnętrznego, dlatego konieczny jest import rzepaku. To będzie nie tyle import, co nawet też import biopaliw, bo taki się odbywa. Część rzepaku idzie na biopaliwa.

Od początku 2022 r. ceny skupu rzepaku na rynkach krajowych wskazywały tendencję wzrostową i w maju osiągnęły szczyt na poziomie 4720 zł za tonę. Natomiast później – tak jak na rynkach zagranicznych, tak i w Polsce – ceny zaczęły spadać. Obecnie, w ubiegłym tygodniu, zgodnie z danymi średnia cena wyniosła 3245 zł i to jest o 30% więcej niż rok temu, ale oczywiście trochę mniej niż w szczytowym okresie skupu.

W ciągu ostatnich miesięcy 2022 r. znacząco wzrósł import rzepaku z Ukrainy w porównaniu do analogicznego okresu, zresztą import wszystkich zbóż z Ukrainy wzrósł o kilkaset procent w stosunku do roku poprzedniego, ale przypomnę, że w poprzednim roku nie mieliśmy wojny. Import rzepaku wyniósł 167 tys. ton i jest 7 razy większy niż w poprzednim roku w porównywalnym okresie. Import z Ukrainy stanowi 33% całego przywozu rzepaku do Polski ogółem. Jednocześnie wyeksportowano z Polski 181 tys. ton rzepaku, czyli praktycznie jest to ilość porównywalna z tym, co przywieziono z Ukrainy, a nawet jest więcej. Krajowa Administracja Skarbowa informuje nas także o znacznie zwiększonych ilościach otwartych tranzytów rzepaku z Ukrainy do innych krajów UE.

Natomiast na jeszcze jedną rzecz, która pewnie budzi ostatnio niepokój, chcę zwrócić uwagę. Pojawiły się pewne problemy i sygnały mówiące o tym, że pojawia się transport tzw. technicznego zboża z Ukrainy. Jesteśmy po rozmowach z Krajową Administracją Skarbową, aby ten proceder bardzo mocno okiełznać, tak to powiem, bo nie chodzi o to, żeby nie odbywał się transport technicznego zboża, tylko żeby techniczne zboża nie zamieniało się w zboże konsumpcyjne lub paszowe, bo na tym praktycznie polega cały problem. Myślę, że w ciągu dwóch–trzech dni będziemy mieli pewne procedury wspólnie z KAS do śledzenia tego typu transportów zboża.

Myślę, że to tyle na wstępie. Zachęcam zatem do dyskusji Wysoką Komisję. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Otwieram dyskusję. Proszę bardzo, kto z państwa posłów chciałby zabrać głos?

Poseł Maliszewski. Bardzo proszę.

Pastylką trzeba dotknąć po prawej stronie, panie pośle, albo legitymacją po lewej stronie Po lewej.

To może nie działa?

Poseł Mirosław Maliszewski (KP):

Już działa, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Już się wystraszyłem, że wyłączyłem opozycji głos. Ale dobrze.

Poseł Mirosław Maliszewski (KP):

Ja też z tego powodu się wystraszyłem…

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Proszę bardzo.

Poseł Mirosław Maliszewski (KP):

…ale mimo wszystko dziękuję za to, że mogę kilka zdań powiedzieć i zadać jedno czy dwa pytania.

Najpierw chciałem się zgodzić z tym, że obawa przed importem zboża ukraińskiego, które docelowo miało trafić do krajów Afryki Północnej przez Polskę, a w dużej części miało zostać w Polsce, była uzasadniona. Nie ma się co dziwić i krytykować rolników czy organizacji rolniczych, którzy wtedy mieli obawy. Natomiast problem został rozwiązany głównie dzięki odblokowaniu ukraińskich portów czarnomorskich. To nie Polska i nie Rumunia miały duży udział w tym, że zboże trafiło do Afryki Północnej i uniknęliśmy chociażby problemów z migracją ludności z powodu kryzysu, który tam jest.

A moje pytanie dotyczy właśnie sytuacji w wielu krajach Afryki Północnej czy Bliskiego Wschodu, które są bardzo dużymi importerami netto zbóż. Kraje te z różnych powodów

– i tu najczęściej słyszymy o Egipcie – utrudniały swoim przedsiębiorcom, swoim firmom wymianę waluty, żeby kupować inne produkty żywnościowe, które również były deficytowe na tych rynkach, trzymając rezerwy walutowe na zakup zbóż. Czy resort rolnictwa analizuje, o ile wzrosły i czy w ogóle wzrosły ceny zbóż w tamtym regionie, w krajach Afryki Północnej i niektórych krajach Bliskiego Wschodu? Czy resort przewiduje przyłączenie się do protestu i działań pewnych organizacji działających w Unii Europejskiej, ale także samej Komisji Europejskiej, w zakresie oddziaływania na rząd Egiptu, aby uniemożliwić te praktyki i działania, które są nowym rodzajem cła czy nowym rodzajem utrudnienia dostępu na rynek tego kraju dla wielu produktów z UE?

Jeżeli potwierdzi się informacja, że zboża wcale nie zdrożały… Egipt, który ma z UE umowę na zasadach dosyć uprzywilejowanych, jest jednym z niewielu krajów tego regionu, który importuje dużą część produktów z Unii bez cła. Jeżeli Egipt stosuje działania, które powodują duże zaburzenia na rynku, to trzeba by się przyłączyć do wspomnianych działań unijnych. Czy resort takie działania przewiduje? Chodzi o wspólne działania Komisji Europejskiej i DG AGRI wobec wielu krajów, które pod prawdziwym albo fałszywym pretekstem próbują ograniczyć dostęp do swojego rynku dla wielu produktów z UE. Próbują ograniczyć dostęp do swojego rynku, jednocześnie oferując swoje produkty, np. cytrusy, na rynku unijnym, zaburzając sytuację dla wielu produktów.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Kto z państwa posłów? Czy ktoś z państwa posłów chce zabrać głos?

Poseł Dolata. Bardzo proszę.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, panie premierze, najpierw jedna uwaga ogólna, dotycząca generalnie sytuacji polskiego rolnictwa.

W poprzednich latach, zwłaszcza w pierwszych latach rządów Prawa i Sprawiedliwości, opozycja bardzo często atakowała nasz rząd za to, że nie otwiera rynku rosyjskiego. To były głównie głosy z PSL, z Platformy, ale również z niektórych organizacji rolniczych typu Agrounia. Było bardzo dużo właśnie tego typu ataków, że przecież gigantyczny rynek rosyjski wchłonie każdą ilość polskiej żywności. My wtedy mówiliśmy: chwila, chwila. Przede wszystkim to za waszych rządów pojawiły się ograniczenia ze strony Rosji, bo Rosja stosuje jako oręż kwestie gospodarcze. Jeśli bylibyśmy uzależnieni od eksportu polskich płodów rolnych na rynek rosyjski, to dzisiaj bylibyśmy w katastrofalnej sytuacji. Dzisiaj właściwie nie mielibyśmy czego zbierać, jeśli chodzi o polskie rolnictwo, gdyby ono było w dużym stopniu uzależnione od importu rosyjskiego, od importu do Rosji, od rynków rosyjskich. Mielibyśmy dzisiaj dziesiątki tysięcy rolników, którzy protestowaliby na ul. Wspólnej, że nie ma zbytu na ich płody rolne.

Na szczęście rząd PiS tym podszeptom nie uległ. Dzisiaj oczywiście ponosimy konsekwencje wojny. Cała Europa i cały świat bez mała ponoszą konsekwencje wojny, ale nie są one aż tak dotkliwe dla polskich rolników, jakby to mogło być, gdybyśmy tych podszeptów posłuchali. Warto więc też, żeby ci, którzy wtedy takie poglądy głosili, przemyśleli to i jednak dostrzegli, że polityka, którą prowadził rząd PiS od 2016 r., była właściwa.

A teraz jeśli chodzi o kwestie zbóż, rzepaku… Dodałbym jeszcze do tego kwestię śruty sojowej. Jesteśmy wielkim producentem przede wszystkim drobiu, ale również bydła mięsnego, jak również trzody chlewnej, chociaż niestety w coraz mniejszym stopniu. Do utrzymania zwierząt potrzeba pasz. Oczywiście podstawą produkcji pasz są zboża, ale również dodatki wysokobiałkowe. Podstawowym dodatkiem wysokobiałkowym ciągle niestety jest śruta sojowa, importowana śruta GMO. Niedługo mamy koniec okresu moratorium i od stycznia 2023 r. będzie obowiązywał zakaz importu genetycznie modyfikowanej śruty sojowej. Oczywiście z dnia na dzień tego zrobić nie można, bo byłoby to rzeczywiście zabójcze dla polskiego rolnictwa, dla produkcji żywności, ale trzeba poczynić daleko idące kroki, aby ograniczyć import właśnie tych komponentów wysokobiałkowych, czyli śruty sojowej, ponieważ to jest kwestia naszego bezpieczeństwa żywnościowego. To jest niezwykle ważne.

Widzimy dzisiaj, co by było, gdybyśmy np. w dalszym ciągu byli uzależnieni od rosyjskiego gazu. Dzisiaj bylibyśmy w dramatycznej sytuacji. Oczywiście uzależnienie od importu śruty sojowej to nie jest uzależnienie od rynków wschodnich, to jest uzależnienie od rynku argentyńskiego, brazylijskiego czy rynku amerykańskiego. Możemy sobie jednak wyobrazić różnego rodzaju problemy, które mogą wystąpić w bliższej bądź dalszej przyszłości.

Te problemy mogą sprawić, że ceny pasz poszybują tak wysoko albo będzie tak mała dostępność komponentów wysokobiałkowych, że to spowoduje problemy w produkcji pasz. A jeśli na przykład będą to tylko i wyłącznie kwestie cenowe, to wzrost cen, chociażby właśnie importowanej śruty sojowej, spowoduje spadek opłacalności bądź nawet brak opłacalności chociażby produkcji drobiu. Wtedy za chwilę będziemy mieli na ulicach drobiarzy, którzy dzisiaj są wielkimi orędownikami śruty sojowej i twierdzą, że bez soi po prostu nie ma produkcji drobiu. Będą właśnie na ulicach, będą pierwsi protestowali, że ich segment produkcji jest nieopłacalny, rząd ma coś zrobić, wprowadzić pewnie dopłaty itd.

Tymczasem programy, i to programy wieloletnie, które były realizowane przez 10 lat, od 2011 r. do 2020 r., wykazały, że jest możliwe zastąpienie w dużym stopniu śruty sojowej. Nie mówię, że w stu procentach, ale w dużym stopniu jest możliwe zastąpienie śruty sojowej naszymi rodzimymi źródłami białka.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję. Powoli proszę kończyć, panie ministrze… Przyszły ministrze.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Nie, nie jestem ministrem. Nie mam takich...

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Przepraszam, staram się nie przerywać, ale pan premier ma niewiele czasu, a chciałem, żeby odpowiedział na pytania.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Jasne. Już zmierzam do końca, ale uważam, że to jest bardzo, bardzo ważny temat i na czasie. A więc też dlatego, korzystając z obecności pana premiera, chciałbym ten temat wywołać właśnie w kontekście rynku zbóż i rzepaku, bo jeśli nam padnie cokolwiek w tym segmencie, to uderzy to w całe polskie rolnictwo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

No, proszę. I pan przewodniczący...

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Jeszcze? Proszę bardzo.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Nie, no dobrze, to już będę...

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Myślę, że rozpocząłem temat, a czuję, że pan przewodniczący Sachajko będzie go kontynuować.

Poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dokładnie. Zainspirowany właśnie wypowiedzią pana posła chciałem kontynuować temat.

Rozmawiamy na ten temat już wiele, wiele lat. Konflikt, który się teraz pojawił, pozrywane łańcuchy dostaw mogą doprowadzić do tego, o czym właśnie przed chwilą obszernie mówił pan poseł. Bez narodowego wskaźnika białkowego, bez systemowych rozwiązań tego nie zrobimy. Rzeczywiście w tej chwili wprowadzamy śrutę z Argentyny, z USA czy Brazylii, ale mamy przecież za granicą rynek unijny.

Unia Europejska otwiera się na Ukrainę i to mogłaby być właśnie szansa, żeby stamtąd ściągać rośliny wysokobiałkowe i ewentualnie śrutę. Jednak to my musimy się zorganizować, bo to, co widzieliśmy, może doprowadzić do sytuacji, w której tak, jak pan poseł powiedział, będziemy mieć problem z hodowcami. Hodowcy przyjdą wtedy do rządu i zapytają: Co zrobiliście przez tyle lat, jaki system zorganizowaliście, żebyśmy mogli dalej pracować i dalej produkować?

Dlatego wracam do konkretnego pytania o narodowy wskaźnik białkowy oraz przygotowanie całego systemu skupu, dystrybucji i udziału polskiego białka w paszach wyprodukowanych w Polsce. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Drodzy państwo, bardzo proszę o krótkie wypowiedzi, pytania. Nie mówię, że pana wypowiedź była długa, tylko chodzi o to, że pan premier się spieszy, a chcielibyśmy usłyszeć odpowiedzi na pytania. Bardzo proszę, żebyśmy zadali konkretne pytanie, po prostu będzie szybciej.

Poseł Ołdakowski, bardzo proszę.

Poseł Adam Ołdakowski (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Ja też dołączę się do kwestii soi.

Panie premierze, przecież mamy już swoje, niezłe odmiany soi. Czy nie warto by było w jakiś sposób wesprzeć rolników, którzy będą siali soję? W ten sposób moglibyśmy zastąpić soję importowaną soją z własnej produkcji. Soja na pewno jest zdrowa, a my naprawdę już długo rozmawiamy na ten temat. Może teraz nadszedł czas, żeby o tym postanowić?

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z państwa posłów jeszcze chciałby zabrać głos? Nie widzę.

Bardzo proszę, organizacje. Przewodniczący Serafin był pierwszy, później pan z „Regionów".

Prezes Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych Władysław Serafin:

Władysław Serafin, prezes kółek rolniczych.

Po wysłuchaniu pana premiera w zasadzie niewiele miałem do powiedzenia na poruszany temat. Premier bardzo ładnie scharakteryzował to, co się dzieje na rynku zbóż. Podkreślam – scharakteryzował, zrecenzował stan normalności na rynku, dlatego zrobię dygresję.

Siostra mamy, moja ciocia, nazywała się Dolata. A jak śpiewali piosenkę „Do lata, do lata będę szła", nie wiedziała, o co chodzi. Myślę, że pan poseł Dolata też nie wie, co mówi i o co chodzi. W pierwszej części...

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Nie, panie przewodniczący...

Prezes Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych Władysław Serafin:

Przepraszam, ale jest wolność słowa w kraju czy nie ma?

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Tak, wolność słowa, ale pan próbuje kpić w jakiś sposób z nazwiska. Proszę tak nie robić.

Prezes Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych Władysław Serafin:

Chcę tylko powiedzieć, że w pierwszej części wypowiedzi pan poseł niepotrzebnie upolitycznił sprawę, i wolno mi to powiedzieć. Chcę dokończyć zdanie, a wrzask podnosicie, jakby się babcia z grobu podniosła. Po co wam to, posłowie? Mam prawo dokończyć zdanie i nikt mnie tego prawa nie pozbawi. Nikogo nie obrażam.

W pierwszej części wypowiedzi upolitycznianie narusza konsensus, który pan premier tutaj przedstawił jako sukces – i sukces gospodarki rynkowej, i bardzo dobrych posunięć

rządu w świetle protestów rolników. Właśnie to, że nie było protestu rolników… Były nasze „zajawki" niezadowolenia i jeżeli rząd zareagował, rynek sprawę uporządkował, to po co pan poseł straszy Ruskimi? Jest to niepotrzebne, brzydkie i nieładne. Wiadomo, że rynek jest zablokowany decyzjami politycznymi, unijnymi i innymi, a nie pańskim wysiłkiem, tylko normalnością rynkową. Rynek zachował się dobrze, nasze firmy znalazły odbiorców. Rząd jest tylko pośrednikiem, a nie handlarzem. Widzi pan, co się dzieje – rząd i samorządy stały się nagle handlarzami węglem. To jest dramat, bo za chwilę będą może mięso na kartki sprzedawać? Efekt może być różny.

Chcę powiedzieć, że sprawozdanie, które przedłożył pan premier, jest sprawozdaniem statystycznym, a nie politycznym. Nie wykazał żadnych działań rządu, to znaczy, że nie była potrzebna żadna interwencja rządu. Magazyny Elewarru stoją puste, chłopi nie narzekają na ceny. Nie mamy powodu do niezadowolenia i myślę, że również nie ma powodów do tego, żeby negatywnie oceniać pana ministra i premiera, bo za jego kadencji wiele pozytywnego się zdarzyło. Myślę, że autorzy polityki rolnej PiS ponoszą porażkę na każdym kroku – mówią o tym głośno niektórzy politycy. Na tę sprawę, na ten czas, na tę chwilę jest moim zdaniem dobrze na rynku zbóż.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Aż się zastanawiam, czy jak pan chwali, to jest to dobra jaskółka, czy zła?

Bardzo proszę, pan przewodniczący „Regionów".

Przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony" Bolesław Borysiuk:

Dziękuję. Panie przewodniczący, panie premierze, Bolesław Borysiuk, „Regiony", związek zawodowy rolnictwa.

Oczywiście wysokie zbiory, którymi się szczycimy, to jak zawsze jest zasługa sumiennej pracy rolnika. W każdych warunkach, niezależnie od koniunktury, niezależnie od działań rządu, rolnik wie, co do niego należy i w tym przypadku przyniosło to dobry efekt.

Po pierwsze, panie premierze, kiedy kilka miesięcy temu na posiedzeniu Komisji debatowaliśmy nad sytuacją na rynku zbóż, była u nas powszechna obawa, że zalew ukraińskiego zboża może zniweczyć wysiłki rządu – mówimy o dopłacie do nawozów – i pracę rolnika. Była obawa, że to może skutkować radykalnym obniżeniem cen skupu zboża. Tak się nie stało. Stało się to, czego bardzo chcieliśmy, a mianowicie porozumienie w ramach ONZ. Ukraina, Rosja, Turcja spowodowały wywóz zboża. Ale przypomnę – to było zboże sprzed roku, to nie jest zboże z tegorocznych zbiorów Ukrainy. Nie wiemy, jakie będą tam zbiory, ale podnoszę kwestię, stawiam ją w charakterze pytania: na ile rząd, panie premierze, jest przygotowany na najgorszy wariant?

Nie jest wykluczone, nie daj Boże, że to będzie przedmiotem bardzo poważnej gry politycznej. Mówię to na podstawie mojej analizy pewnych informacji, do których docieram po wschodniej stronie, znając język rosyjski itd. Może to zahamować wywóz, co będzie oznaczać, że znowuż nasze polskie położenie znajdzie się w polu uwagi jako ewentualna linia tranzytu, czyli wywożenia zboża ukraińskiego. Czy ta sprawa może wrócić? Na ile jesteśmy przygotowani?

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący ZZRiOW „Regiony" Bolesław Borysiuk:

Druga kwestia… Nie, jeszcze jedno pytanie.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Proszę bardzo, proszę bardzo.

Przewodniczący ZZRiOW „Regiony" Bolesław Borysiuk:

Panie premierze, ze spotkań z rolnikami, a miałem spotkanie w sobotę w gminie Wilga… Notabene jestem zasmucony sytuacją, bo gdy mijałem kolejne sady, były tony, tony jabłek leżących na ziemi, ale rozumiem, że to jest inny temat.

Rolnicy właśnie różnie oceniają obecny, aktualny poziom skupu zboża, porównując rosnące niestety ceny zaopatrzenia i ceny produkcji, inflację. Stawiają pytanie, na które my jako związkowcy możemy odpowiadać, mając dostęp do szerszego strumienia informacji. Czy rząd i resort, panie premierze, są już na dzisiaj w posiadaniu analizy, jak te ceny będą wpływały na dochodowość rolników, gospodarstwa rodzinnego i przede wszystkim na opłacalność produkcji?

Trzecia sprawa. Chciałbym się bardzo zgodzić z opinią pana posła Sachajki, który mówił, że struktura importu zbóż z Ukrainy dla nas nie jest korzystna, a jest konkurencyjna dla naszego rolnictwa. Ale to nie oznacza, że nie ma możliwości kształtowania tej struktury bardziej korzystnie, szczególnie dla uprawy, dla hodowli w naszym kraju. Jest taka możliwość i mówię to na podstawie mojej znajomości rynku ukraińskiego. To jest rynek bardzo interesujący, ale należy podejmować działania, które skutkowałyby wywożeniem do Polski tej produkcji roślinnej, na którą u nas jest zapotrzebowanie i nie jest ona konkurencyjna dla polskiego rolnika. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Proszę się przedstawić. Pan ze związku zawodowego Agrounia.

Przedstawiciel Agrounii Jarosław Miściur:

Dzień dobry.

Głos z sali:

Nie słychać.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Ale proszę dotknąć pastylką po lewej stronie i włączyć mikrofon. Teraz proszę mówić.

Przedstawiciel Agrounii Jarosław Miściur:

Dzień dobry. Jarosław Miściur, Agrounia, województwo lubelskie.

Panie przewodniczący, panie ministrze, zacznijmy na początku od pewnych liczb. Pan premier powiedział, że średnia cena rzepaku, którą ma zanotowaną, to jest 3245 zł. Myślę, że po tej cenie rolnicy chętnie by sprzedawali rzepak. Panie premierze, cena rzepaku, i to z odbiorem na koniec listopada, wynosi 3000 zł. W tym momencie dostałem dane.

Z odbiorem na koniec listopada – to świadczy tylko o jednej rzeczy. Otóż, że jest bardzo duży import rzepaku z Ukrainy. Wielu rolników, dostarczając rzepak do dużych zakładów, musi się awizować, ich terminy dostaw są przesuwane. Natomiast rzepak, który zjeżdża, nie musi być awizowany i wjeżdża na bieżąco. To jest jedna rzecz. Jak się pan premier do tego odniesie i skąd pan ma takie dane?

Kolejna rzecz. W lipcu na spotkaniu koło Ryk pan premier powiedział, że do Polski wyjechało tylko – zaznaczam, że powiedział „tylko” – 640 tys. ton zbóż. Powierzchnia magazynowa spółek z Krajowej Grupy Spożywczej to jest wedle danych, które podajecie, 360 tys. ton, a więc czy 640 tys. ton to jest „tylko”? Uważam, że to jest bardzo dużo.

Kolejna rzecz. W tym momencie podajecie tylko i wyłącznie dane, z których wynika, że jest to import – Polska. Natomiast wszystkiego, co jest tranzytem, danych tranzytowych nie macie odnotowywanych. Jak wiecie, tranzyt zboża rozlewa się po kraju. Rozlewa się i naprawdę jest tego bardzo dużo, nad czym nie macie kontroli. To jest jeden z elementów, nad którym nie macie kontroli.

Kolejna rzecz. Pan premier wspomniał o zbożu technicznym. Bardzo dobrze, tylko dlaczego, panie premierze, tak późno? Czym dzisiaj te działania, tak późne działania, mogą skutkować? Jeżeli wyjdą informacje, że do polskich pasz trafiło zboże techniczne, będziemy mieli rozwalony eksport. Na to należało zwrócić uwagę. Uważam, że to są bardzo duże zaniechania.

Jeszcze odnośnie do cen. Pan premier podał cenę 3245 zł. To może jest tak samo, jak z zamojskimi zakładami, że jak pan premier przyjechał, to zamojskie zakłady w tym momencie podniosły cenę. A jak pana premiera nie było, to wiadomo, jaką cenę dostawali rolnicy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, pan prezes izb rolniczych. Bardzo proszę.

Wiceprezes Krajowej Rady Izb Rolniczych Mirosław Borowski:

Panie premierze, państwo posłowie, szanowni państwo, generalnie z informacji, która została nam przedstawiona, wynika, że ceny wbrew naszym oczekiwaniom się nie załamały.

Niemniej jednak już dzisiaj, przedstawiając analizę sytuacji na rynku zbóż i rzepaku, trzeba myśleć o kolejnych okresach, które nas czekają, a z niepokojem patrzymy na drożyznę środków produkcji, którą mamy. Mówię o nawozach, o paliwach, o energii. Dzisiaj, w tej chwili, jest zbierana kukurydza, która wymaga bardzo dużych nakładów, żeby ją po prostu wysuszyć i żeby w jakiś sposób przy obecnej cenie spiąć budżet w gospodarstwie.

Jako samorząd rolniczy proponowaliśmy parę rozwiązań i myślę, że trzeba byłoby ewentualnie zapytać i pomyśleć, czy nie dałoby się w jakiś sposób doposażyć gospodarstw jeszcze w odnawialne źródła energii, czyli umożliwić gospodarstwom inwestowanie w fotowoltaikę czy w różnego rodzaju biogazownie itd., żeby po prostu zmniejszyć koszty związane ze wzrostem cen energii. Dodatkowo przewijała się też informacja, że w związku z wysoką ceną paliw będzie możliwy całkowity zwrot akcyzy od paliw. Chciałem zapytać, czy takie rozwiązanie jest rozważane?

Następna kwestia dotyczy liczby kilowatogodzin na gospodarstwo. Jeżeli jest gospodarstwo, które zajmuje się produkcją roślinną i, powiedzmy, jest nieduże, to i tak nie jest w stanie tego spiąć, bo to jest, powiedzmy, dla gospodarstwa domowego. Niemniej jednak, jeżeli jest produkcja zwierzęca, a możemy przytoczyć sprawę hodowli bydła mlecznego, to po prostu nawet przy gospodarstwach średnich, gdzie jest 70 krów, nie wystarcza nawet na jeden miesiąc. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze zabrać głos?

Pani przewodnicząca. Bardzo proszę. Nie w swojej grupie, ale proszę bardzo.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Nie w swojej grupie?

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Aha, chyba że jako izba weterynaryjna. Bardzo proszę.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Jaka grupa, panie pośle? Jestem posłem na Sejm i mam prawo zadać pytanie w każdym momencie, nie muszę należeć do jakiejś grupy. Należę do grupy posłów.

Panie premierze, przepraszam bardzo, ja po prostu jestem z zawodu lekarzem weterynarii i nie bardzo wiem, co to znaczy „zboże techniczne". Pytałam już panów, o co chodzi ze zbożem technicznym i jaki to jest procent? To po pierwsze.

A po drugie chciałam zapytać o soję, skoro już zaczęliśmy mówić o soi, bo zbliża się nam termin końca moratorium. Moje pytanie: jakie są państwa plany w związku z przedłużeniem importu m.in. soi genetycznie modyfikowanej czy jej zastąpieniem? Czy jesteście już gotowi na to, żeby soję GMO zastąpić soją krajową?

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś państwa chce zabrać głos? Nie?

Panie premierze, bardzo proszę. Oddaję panu głos.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Henryk Kowalczyk:

Dziękuję bardzo. Może po kolei.

Co do sytuacji z finansami i z finansowaniem handlu z Egiptem to rzeczywiście są pewne problemy. Faktycznie nie wwieźliśmy zboża do Egiptu w tym okresie. Natomiast zastąpiliśmy to bardzo intensywnie innymi rynkami, które do tej pory może nie występowały w takim zakresie, jak choćby Nigeria, Arabia Saudyjska, Republika Połu-

dniowej Afryki, oczywiście Niemcy, Kenia. To są kraje, do których był największy eksport pszenicy. Eksport wyniósł prawie 2,3 mln ton.

Natomiast import pszenicy w tym czasie wyniósł 348 tys. ton. Ukraina nie była, niestety, na pierwszym miejscu. Mówię „niestety", dlatego że chętnie byśmy przyjmowali pszenicę z Ukrainy, natomiast dominującym asortymentem w imporcie z Ukrainy jest kukurydza. Mówię to „niestety", dlatego że naprawdę światowy rynek zbóż może mieć problemy w późniejszym okresie i każde zapasy pszenicy byłyby u nas mile widziane.

Myślę, że jeśli chodzi o to, co zostało tutaj powiedziane, iż wszystko rynek wyregulował i rząd nic nie zrobił, żadnych działań rządu nie było – to tylko pragnę podkreślić, że właśnie były przygotowania do tego, żeby zdestabilizować rynek zbóż na początku żniw. Myślę, że mówienie o tym, że magazyny zbożowe są zasypane ukraińskim ziarnem, nie było przypadkowe. Teraz jestem o tym przekonany. To nie było przypadkowe działanie, tylko wzniecenie paniki i chęć zakupu zboża za pół ceny od rolników. O taką m.in. intencję podejrzewam rozpowszechniających te pogłoski. A jakie może mieć znaczenie panika rynkowa, to oczywiście pokazał rynek cukru, na mało istotną skalę, jeśli chodzi o wydatki czy dochody rodzin, ale rynek cukru pokazał, jak można z niczego zrobić wielką aferę czy panikę. Oczywiście nie ma to dla gospodarstw domowych aż takiego znaczenia, ale pokazuje mechanizmy; szczególnie kiedy jest wojna w sąsiednim kraju. Wtedy działania psychologiczne mają ogromne znaczenie.

Dlatego też działaniem rządu, jeśli chodzi o stabilizację cen zbóż w okresie żniw, to przede wszystkim była możliwość i ogłoszenie tego… Zamojskie Zakłady Zbożowe zawsze skupowały pszenicę powyżej 1400 zł, to tak à propos wyjaśnień, a nie tylko wtedy, jak ja tam byłem. Rząd po pierwsze postawił do dyspozycji Elewarr, środki finansowe, po drugie zadysponował środki finansowe w wysokości 430 mln zł jako potencjalną pożyczkę z KOWR na skup zboża, która notabene nie była wykorzystana, bo rzeczywiście rynek się uspokoił. Mógłby się nie uspokoić, gdyby tych pieniędzy nie było do dyspozycji. A więc jest taka możliwość, oczywiście również skup zboża z przechowaniem u rolnika… Właśnie te mechanizmy spowodowały uspokojenie rynku i dały impuls do spokojnych działań. To jest à propos tego braku działania rządu.

Po drugie, myślę, że wymaga wyjaśnienia, że wysokie zbiory są udziałem rolników – absolutnie pełna zgoda, to jest w pełni zasługa rolników. Ale też myślę, że rząd miał małą cegiełkę w tym, że zastosował dopłaty do nawozów, bo bez dopłat do nawozów pewnie wielu rolników zrezygnowałoby z zastosowania nawozów, a brak stosowania nawozów mógłby spowodować spadek plonów. Taka jest rzeczywistość i trzeba też o tym pamiętać, bo pomoc nawozowa była o skali niespotykanej w Europie (zresztą jako jedyny kraj europejski), jak również niespotykana w historii Polski. Można to dezawuować. Oczywiście rozumiem, bo pewnie przyczyny są zawsze wielokrotnie złożone. Natomiast to są fakty, o których warto przypomnieć, mówiąc o działaniach rolników w stabilizacji zarówno plonów, jak i rynku zbóż.

Było kilka wypowiedzi na temat soi i tego, co rząd zamierza zrobić. Przede wszystkim na rok najbliższy musimy odsunąć to w czasie, natomiast równocześnie wprowadzając cel wskaźnikowy, aby wreszcie zakończyć okres takiego odraczania decyzji na wiele lat. Tylko chodzi o to, żeby jednak z roku na rok udział krajowej produkcji rósł – czy udział soi GMO malał, a krajowej produkcji rósł. Taki projekt chcemy przedstawić.

Pan przewodniczący Borysiuk pytał, czy jesteśmy przygotowani na najgorsze. Pewnie nie. Pewnie nie jesteśmy przygotowani na najgorsze, bo przy kolejnym zablokowaniu portów Morza Czarnego obecnie nie jesteśmy w stanie technicznie przewieźć przez polsko-ukraińską granicę 5 mln ton zbóż miesięcznie, a takie są oczekiwania strony ukraińskiej. Niestety, z przykrością muszę powiedzieć, że jeśli chodzi o deklaracje Komisji Europejskiej o utworzeniu korytarzy solidarnościowych – taki komunikat KE pojawił się 12 maja 2022 r. – to oprócz oczywiście wizyt przedstawicieli Parlamentu Europejskiego na granicy nic się nie zadziało, a my oczekujemy na bardzo techniczną pomoc. To nie powinny być tylko puste słowa, ale bardzo techniczna pomoc. Jeśli zdarzyłaby się najgorsza sytuacja, czyli kolejne zablokowanie portów Morza Czarnego, kolejna eskalacja wojny, to na oczekiwania ukraińskie nie jesteśmy w pełni przygotowani. Jesteśmy w stanie przewieźć tyle, ile to mniej więcej było do tej pory.

Jeśli chodzi o ceny zbóż, to one są niezadowalające w stosunku do cen produkcji, tak? Czy robimy analizy ekonomiki gospodarstw pod tym względem? Nie mamy pełnych analiz, jeśli chodzi o ekonomikę gospodarstw za obecny rok, natomiast pobieżne rachunki pokazują bardzo wyraźnie, że wzrost cen nawozów, wzrost cen paliw, energii, kosztów produkcji jest skompensowany przez wzrost cen zbóż. Skompensowany, ale do poziomu, też podkreślałem wielokrotnie, akceptowalnych przez rolników cen nawozów, a nie przykładowo do poziomu cen, w pewnym momencie grożących, rzędu 7–8 tys. zł za tonę np. saletry amonowej, kiedy były szczytowe ceny gazu. Wtedy prawdopodobnie byłoby to ekonomicznie już mniej opłacalne. A więc w tym momencie jest naszym wielkim staraniem, aby ceny produkcji nawozów czy do sprzedaży oscylowały w granicach 3–4 tys. zł. Przy wzroście cen pozostałych produktów rolnych, czyli zbóż, żywca wieprzowego, wołowego, mleka, jest to ekonomicznie już wtedy racjonalne.

Jeśli chodzi o ceny rzepaku, to oczywiście podaję średnie ceny, które wynikają z informacji rynkowej prowadzonej przez ministerstwo. Nie chcę się odnosić do pojedynczej ceny, gdzie jakiś przetwórca skupujący proponuje takie czy inne ceny.

Przedstawiciel Agrounii Jarosław Miściur:

To jest jeden z największych podmiotów na rynku skupujących rzepak.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Henryk Kowalczyk:

Tak. Niestety, bywa tak, że podmioty, szczególnie podmioty prywatne, zawsze w każdym momencie próbują zaniżać cenę. Tak samo, jak teraz dyskutujemy bardzo...

Przedstawiciel Agrounii Jarosław Miściur:

To proszę podać, jaka jest cena w przypadku państwowych spółek.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Henryk Kowalczyk:

Ale proszę mi nie przerywać. Ja naprawdę grzecznie pana wysłuchałem.

Przedstawiciel Agrounii Jarosław Miściur:

Ja również grzecznie słucham, ale…

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Henryk Kowalczyk:

Nie. Nie słucha pan grzecznie, tylko pan przerywa. Apeluję jednak o…

Przedstawiciel Agrounii Jarosław Miściur:

Kontruję tylko.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Nie. Panie prezesie, przepraszam. Proszę, nie przerywajmy sobie, bo to jest niekulturalnie. Jeżeli będzie pan chciał zabrać jeszcze głos po wypowiedzi pana premiera, to udzielę głosu, ale zachowujmy się.

Przedstawiciel Agrounii Jarosław Miściur:

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Proszę bardzo.

Panie premierze, bardzo proszę.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Henryk Kowalczyk:

Jeśli informacje, które przekazuję, nie są wygodne, to nie znaczy, że trzeba przeciwko nim protestować, tylko spokojnie wysłuchać, a później ewentualnie dać argumenty.

Sytuacja zawsze jest tego typu, że jeśli chodzi o ceny od podmiotów skupowych, to każdy chce skupować jak najtaniej. To jest naturalne. W tej chwili wspomniany zresztą rynek jabłek pokazuje to dobitnie. Nie chcę do tego wracać. Też nad tym pracujemy, żeby jednak w miarę wyhamować tę zachłanność zarobkową, tak to wprost nazwę.

Tranzyt zboża nie podlega kontroli – no, podlega kontroli. Właśnie mamy bardzo jasne dane, jeśli chodzi o eksport i import zbóż. Tak jak mówiłem, pszenica w ogóle nie jest problemem. Natomiast rzeczywiście jeśli chodzi o kukurydzę, jeśli mówimy o Ukrainie, to import kukurydzy do końca sierpnia wyniósł 1,1 mln ton. Mamy to zanotowane, a nie to, że nie jesteśmy świadomi. Natomiast musimy też pamiętać, że kukurydza jest

eksportowana – i ukraińska, i w jeszcze większym stopniu nasza, bo łączny eksport kukurydzy w tym czasie wyniósł ponad 2,5 mln ton. A więc to są te proporcje i tak mniej więcej to się układa, że eksport jest dwa razy większy niż import, oczywiście wliczając w to Ukrainę.

Oczywiście w obecnym roku zmieniły się absolutnie relacje importu i eksportu, dlatego że eksport z Ukrainy wzrósł wielokrotnie, pięcio-, siedmiokrotnie w zależności od rodzajów zboża. Natomiast też musimy pamiętać, że ten eksport rośnie z tego względu, że wiele krajów właśnie drogą poprzez Polskę zaopatruje się w zboże ukraińskie, w tym również w znaczącym stopniu w kukurydzę.

Zwróciłem uwagę na zboża techniczne, że pojawia się czasami sygnalnie problem. Natomiast mam nadzieję, że on jest w tej chwili bardzo mocno zdiagnozowany i to są bardzo pojedyncze przypadki, ale każdy, nawet pojedynczy, przypadek jest zły. Mieliśmy przykład z tzw. olejem technicznym, co okazało się sprawą trochę sztucznie wywołaną, bardziej polegającą na przestępstwie skarbowym niż na rzeczywistym oleju technicznym – na szczęście, bo to nie podważa jakości naszej produkcji rolnej. Pewnie będą zdarzały się też próby omijania prawa, jeśli chodzi o zboże techniczne. Bardzo ściśle współpracujemy z Krajową Administracją Skarbową. Myślę, że pewnie do zera nigdy nie da się wszystkiego uniknąć, ale będzie to… Jest to bardzo mocno ograniczone.

Izba rolnicza apeluje o inwestowanie w OZE.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Panie ministrze, jeszcze odnośnie do zboża technicznego – do czego jest wykorzystywane? My nie wiemy.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Henryk Kowalczyk:

Dlatego jest wykorzystywane, że ma inne stawki...

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Nie, nie. Do czego jest wykorzystywane zboże techniczne w Polsce?

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Henryk Kowalczyk:

Zboże techniczne może być wykorzystywane na przykład do produkcji peletu do opału.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Aha. Dziękuję.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Mam jeszcze jedną kwestię, patrząc na to, co się wydarzyło. Rzeczywiście, jak pan minister zauważył, większość z nas nie podejmowała tematu oleju, bo od razu były przesłanki...

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Henryk Kowalczyk:

Tak.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

…że jest to jednak bardziej afera…

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Henryk Kowalczyk:

Vatowska.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

VAT, skarbowa.

Natomiast jest pytanie, czy nie da się temu przeciwdziałać? Mimo wszystko jednak część producentów paszy miała z tym wielki problem, żeby odkręcać całą opowieść na ten temat.

Mam pytanie: skoro zgadzamy się i wiemy, że na rynku jest zboże techniczne, to czy nie przewidują państwo jakiejś kampanii czy informacji, że to zboże nie może być używane? A jeżeli będzie używane, to będzie bardzo mocno karany czy importer, czy sprzedawca, czy kupujący, który kupuje zboże na inne cele niż techniczne? To się tak wydaje, ale wystarczy potem jedna, nawet mała, nawet incydentalna ilość, jak pan premier mówił, która jakby zaburzy całe dobre imię m.in. producentów zboża.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Przepraszamy, panie premierze, że przeszkadzamy w udzielaniu odpowiedzi. Bardzo proszę.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Henryk Kowalczyk:

Myślę, że producenci, głównie wytwórcy pasz, są tego doskonale świadomi. Natomiast mówienie o kampanii czy mówienie o zbożu technicznym, że napływa, nie byłoby dobrą kampanią. Ale co do producentów pasz, to oni są doskonale zorientowani i świadomi tego, co ich czeka w momencie, kiedy zastosowaliby to zboże.

Jeśli chodzi o pozostałe pytania. Izba rolnicza pyta o inwestycje w odnawialne źródła energii. Tak, będziemy bardzo mocno intensyfikować prace. W tej chwili kumulujemy środki finansowe na to przeznaczone, ale już mogę powiedzieć, że mamy zgodę Komisji Europejskiej na alokację prawie 800 mln zł, jeśli chodzi o resztki pieniędzy ze starego „Programu rozwoju obszarów wiejskich na lata 2014–2020". Przeznaczamy je na dofinansowanie energii odnawialnej na wsi, w tym fotowoltaiki. Łącznie z magazynem energii, bo ten warunek stawiają bardzo mocno sieci energetyczne, żeby zbilansować pik energetyczny, jak również z pompą ciepła. Będzie dotacja w wysokości 50%. Myślę, że po dostosowaniu prawa krajowego do decyzji KE będziemy w stanie w ciągu kilku tygodni uruchomić taki program.

W tym programie są również bardzo istotne i dużo wyższe kwoty dopłat do biogazowni rolniczych, z tym że wiadomo, iż ten proces jest trochę trudniejszy. Nie tak szybko da się to zrobić, bo są i uwarunkowania społeczne, ale też są środki finansowe. Oprócz tego gromadzimy środki finansowe na OZE w „Krajowym planie odbudowy" oraz w następnej wspólnej polityce rolnej na lata 2023–2027. Oczywiście przede wszystkim liczymy na znaczne środki finansowe, zgromadzone w Narodowym Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, które m.in. pochodzą z opłat emisyjnych. Na ten cel też będziemy je przeznaczać. Mam więc nadzieję, że wieś będzie znakomitym miejscem do produkcji energii odnawialnej, co będzie też z jednej strony bezpieczeństwem energetycznym, a z drugiej strony – dodatkowym źródłem dochodu dla rolników.

Co do akcyzy do paliw to tutaj, niestety, jak gdyby pole manewru właściwie się nam skończyło, dlatego że możemy zgodnie z prawem europejskim zwracać część akcyzy do paliwa, pozostawiając co najmniej 21 euro do tony. Przy obecnym kursie euro i tych 21 euro do tony, obecna złotówka tak naprawdę mogłaby być podniesiona do niecałych 1,01 zł, czyli o niespełna grosz. Wobec tego trudno teraz zdecydować rozporządzeniem o podnoszeniu stawki o niespełna grosz. Rozważamy tylko rozszerzenie uprawnień, czyli zwiększenie ilości litrów paliwa, przy hodowlach trzody chlewnej, bo to obowiązuje przy hodowli bydła, a przy trzodzie nie. Dałoby to też większe możliwości dla rolników mających tę hodowlę.

Wracając do energii i 2–3 tys. kWh. Mówię w skrócie, wiemy wszyscy, o co chodzi. To jest ta ustawa, która jest w tej chwili w Senacie. Muszę przypomnieć, że to jest pomoc dla gospodarstwa domowego, a nie dla gospodarstwa rolnego. Trzeba o tym bardzo jasno mówić. Nie wspominajmy o tym, że jest to pomoc dla gospodarstwa rolnego, bo wchodzimy w przepisy europejskie – pomoc de minimis liczoną dla gospodarstwa rolnego. Tutaj jest więc tylko zamrożenie ceny właśnie dla gospodarstw domowych, dla nierolniczych, na poziomie 2 tys. kWh, a dla gospodarstw domowych rolniczych – 3 tys. kWh z uzasadnieniem, że tam potrzeba więcej, bo rolnik musi się, nie wiem, częściej myć itd. Będą różne uzasadnienia, które by przekonywały KE do akceptacji programu 3 tys. kWh.

Natomiast jeśli chodzi o regulację cen energii, to ona jest zawarta w nowej ustawie i zarówno przedsiębiorcy mikro-, mali, średni, jak i rolnicy są objęci ustawą, która określa górne granice cen za energię elektryczną. W tym przypadku dla rolników nie możemy jak gdyby zamrozić cen, uzasadniając to prowadzeniem gospodarstwa rolnego. Myślę, że na wszystkie pytania odpowiedziałem. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo. Tak, są pytania i ja też chcę dopytać, jeżeli mogę.

Panie premierze, proszę o rozważenie możliwości. Jeżeli mówimy o rozszerzeniu zakresu dotacji do paliwa, o rozszerzeniu dotacji na ekologię, bo ekologia nie stosuje nawozu, a stosuje dużo więcej paliwa… Czy również nie można rozszerzyć zapisu o ekologię?

Proszę bardzo, poseł Krajewski.

Poseł Stefan Krajewski (KP):

Panie premierze, w takim układzie mam krótkie pytanie: co stoi na przeszkodzie, żeby wystąpić dodatkowo do Komisji Europejskiej i dostać dodatkowo zgodę dla gospodarstw rolnych? Przecież przy nawozach była taka zgoda. A te 3 tys. kWh wystarczy na miesiąc średniej wielkości gospodarstwu w moim województwie podlaskim, zwłaszcza tam, gdzie jest produkcja zwierzęca, gdzie jest chów, hodowla, bo tam trzeba wykorzystywać dużo energii. Może warto wystąpić dodatkowo o zgodę?

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca Niedziela.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Chciałam tylko coś przypomnieć, panie ministrze, bo bardzo się cieszę, że w końcu ktoś zauważył, że wieś jest ogromną przestrzenią, która może produkować energię, a straciliśmy wiele lat.

Przypomnę tylko, że przez całą poprzednią kadencję była podkomisja do spraw OZE na wsi. Generalnie, jak mi się wydaje, podkomisja wypracowała jakieś zasady ustaw prawnych, które można byłoby zastosować. Z tego wynika, że nie mamy podstaw prawnych, musimy je stworzyć i ruszyć z 800 mln zł. Ja się bardzo cieszę, natomiast jest tylko pytanie – dlaczego tego nie zrobiono przez ostatnich 6 lat? Byliśmy nawet na wyjeździe studyjnym, gdzie widzieliśmy niezależne gminy rolnicze, które były ogniwami gmin niezależnych energetycznie. Bardzo nam się to podobało, natomiast nic się nie wydarzyło. Z tego się bardzo cieszę.

Mam jeszcze jedno pytanie, dotyczące paliwa rolniczego. Rozumiem, że wtedy, kiedy mogliśmy (a pamiętam, rozmawialiśmy o tym), nie podnieśliśmy do 1,30 zł, a wówczas euro było jeszcze o wiele, wiele tańsze. Rozumiem, że to wynika tylko i wyłącznie ze słabości złotówki? Tylko i wyłącznie.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Henryk Kowalczyk:

Nie, z obniżenia akcyzy.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Z obniżenia akcyzy też, ale przy przeliczeniu na euro, to wie pan, nagle się okazuje, że to za chwileczkę będzie 90 groszy. Przypominam, że wtedy miało to być 1,30 zł. Gdyby było 1,30 zł, to pewnie by się tego już nie dało zmienić, bo musielibyśmy zmieniać, ale rolnicy by mieli troszkę więcej.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pan jeszcze prosił o głos. Bardzo proszę.

Przedstawiciel Agrounii Jarosław Miściur:

Panie ministrze, powiedział pan, że wyrwałem jakiś tam prywatny podmiot, to proszę mnie posłuchać. Zamojskie zakłady nie skupują rzepaku. Spółka Elewarr – 2850 zł netto. Radzę korzystać z bardziej rzetelnych danych. Pana doradcy niech panu przekazują tak naprawdę bardzo istotne fakty i precyzyjne fakty, a nie z Księżyca wzięte. Cena 3245 zł nie byłaby aż taka najgorsza w porównaniu z tym, co mamy na rynku.

Ale wróćmy jeszcze do innych szczegółów. Panie ministrze, jak monitorujecie, gdzie trafiło zboże techniczne, które przekroczyło granicę? Czy wiecie, na jakiej zasadzie ono w ogóle wjeżdża do naszego kraju?

Następne pytanie. Czy zboże – bo mamy być oczywiście krajem tranzytowym – które trafiło do naszych paszarni z Ukrainy, a tak naprawdę z bardzo dużych agrokoncernów, wyjedzie do portu i zostaje przetransportowane tam, gdzie finalnie miało trafić?

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo. Proszę wyłączyć mikrofon.

Kto z państwa jeszcze chciałby zabrać głos? Nie widzę.

Zamykam dyskusję.

Panie premierze, bardzo proszę.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Henryk Kowalczyk:

Dziękuję bardzo.

Oczywiście nadal podtrzymuję, że średnie ceny nie oznaczają ceny pojedynczego skupującego. Jeśli to jest Elewarr, to rzeczywiście sprawdzę, czy daje taką propozycję. Natomiast opieram się na danych, które prowadzi Ministerstwo Rolnictwa, średnich cenach rynkowych i raportach, które są zbierane z całego kraju.

Jeśli chodzi o zboże techniczne, to w tej chwili jest ono śledzone nie przez służby rolne, tylko Krajową Administrację Skarbową. Oprócz oczywiście zdarzających się być może takich przypadków – chociaż KAS twierdzi, że w pełni śledzi ruchy tego zboża – ono nie ma być dostarczone do wytwórni pasz ani gdziekolwiek indziej do produktów spożywczych.

Kolejna rzecz to jest OZE. Pani przewodnicząca, miałem na myśli to, że przygotowujemy projekty prawa krajowego, ale to jest już raczej rozporządzenie, regulamin naboru wniosków w sprawie 800 mln zł na OZE. Kilka dni temu otrzymaliśmy zgodę KE na relokację, więc to nie jest tak, że prawodawstwo krajowe do wykorzystania… Nie, to wszystko funkcjonuje, tylko chodzi o techniczne możliwości, żeby uruchomić nabór wniosków przez agencję.

Akcyza – tak, tylko jest ta różnica, że wtedy, gdy rozmawialiśmy, to akcyza była wyższa, a teraz akcyza jest obniżona. Nadal jesteśmy w fazie akcyzy obniżonej z powodu inflacji. Jeśli wrócimy do akcyzy wyższej, to wtedy możemy wracać do dyskusji na temat zwrotu akcyzy. Oczywiście to, że kurs euro wzrósł, to spowodowało ruch. Akurat jest to ruch o parę groszy tak naprawdę, bo jeśli euro byłoby po 4 zł, to moglibyśmy wtedy mówić o podniesieniu i, powiedzmy, moglibyśmy podnieść o jakieś 10–11 groszy. Chyba nawet nie, o kilka groszy moglibyśmy jeszcze podnieść. Natomiast przy obecnym kursie euro to dosłownie jest poniżej grosza, więc już naprawdę nie warto w tej chwili dyskutować.

Natomiast cała istota różnicy między 1,30 zł a 1 zł to jest właśnie obniżony poziom akcyzy, który z powodu inflacji w tej chwili funkcjonuje. On jeszcze funkcjonuje, tak jak funkcjonuje zerowy VAT na środki żywnościowe, jak funkcjonuje zerowy VAT na nawozy, obniżona akcyza na paliwa, a także wiele, wiele innych tzw. działań antyinflacyjnych, które na razie jeszcze nie zostały zdjęte.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Jeszcze jedno zdanie.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Ale już ostatnie. Jedno zdanie.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Jedno zdanie.

Rozumiem, że Ministerstwo Rolnictwa nie monitoruje zboża technicznego. Skoro w takim razie Krajowa Administracja Skarbowa je nadzoruje, to czy pan premier wie, czy KAS nadzoruje i monitoruje ilość wpływającego zboża technicznego i jego sprzedaż? Na tym polega też pewnie różnica w VAT. A zatem czy dokładnie monitorują, ile jest takiego zboża, za ile jest sprzedawane i gdzie?

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Henryk Kowalczyk:

Tak, monitorują. Nie mam tych danych, ale postaram się je wydobyć.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Zamykam dyskusję. Jeszcze raz dziękuję panu premierowi za udział w posiedzeniu Komisji. To jest nowa tradycja, którą pan premier wprowadził, że przy ważnych tematach pan premier bierze udział w posiedzeniu. Wielkie dzięki.

Jeżeli chodzi o protokół, to będzie jak zwykle w sekretariacie. Bardzo dziękuję.